



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Wyrażenia funkcyjne : próba porządku

Author: Kamilla Termińska

Citation style: Termińska Kamilla. (2014). Wyrażenia funkcyjne : próba porządku. W: K. Kleszczowa, A. Szczepanek (red.), "Wyrażenia funkcyjne w perspektywie diachronicznej, synchronicznej i porównawczej" (S. 25-33). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Kamilla Termińska

Uniwersytet Śląski
w Katowicach

Wyrażenia funkcyjne — próba porządku

Prawda istotnie żyje przeważnie na kredyt. Nasze myśli i przeświadczenia „uchodzą” dopóty, dopóki nic nie podaje ich w wątpliwość, podobnie jak banknoty kursują dopóty, dopóki nikt nie odmawia ich przyjęcia. Lecz wszystko to zmierza ku bezpośredniemu sprawdzeniu w jakimkolwiek bądź punkcie, bez którego fabryka prawdy upada podobnie jak system finansowy pozbawiony podstawy w gotówce. Przyjmujecie moje sprawdzenie w stosunku do jednej rzeczy, jak przyjmuję Wasze w stosunku do innej. Wymieniamy się wzajemnie prawdami.

W. JAMES, 1957: *Pragmatyzm*. Warszawa, s. 111.

Wprowadzenie porządku w żywiole wyrażen funkcyjnych wymaga przyjęcia określonych hipotez. Nie są to założenia o istnieniu, nie mówią, jak jest, lecz noszą charakter ściśle heurystycznego narzędzia. Takie instrumentalistyczne podejście ma rekompensować brak wiedzy o istocie języka. Jego aktualny obraz bardzo zmienił się w ostatnim stuleciu, stuleciu paradygmatu lingwistycznego. Z neutralnego narzędzia wymiany informacji przeobraził się na naszych oczach w kwintesencję samego człowieczeństwa, tworzywo naszych myśli, uniwersalny klucz do świata, który otwiera dostęp do nauki, sztuki i religii. Bez języka byłby niemożliwy budujący naszą tożsamość kontakt z drugim człowiekiem, lecz także z odległymi w czasie i przestrzeni cywilizacjami. To on udostępnia nam naszą własną, indywidualną historię, przywraca pamięć dziejów w ogóle i pozwala snuć plany i marzenia.

Problem uporządkowania i, poniekąd, zdefiniowania wyrażen funkcyjnych, jest wstępnie zakotwiczony w kilku ustaleniach.

Pierwsze z zakotwiczeń odnosi się do tzw. analitycznej filozofii języka w swej odmianie dotyczącej języka idealnego zapoczątkowanej przez *Tractatus logico-philosophicus* „pierwszego” WITTGENSTEINA (1997) i uczonych skupionych w Kole Wiedeńskim. Krytykując wady języka naturalnego (wieloznaczność, nieostrość, metaforyczność, błędy kategoriałne, możliwość

budowania paradoksów, brak jedno-jednoznacznych relacji między strukturą głęboką i powierzchnią, zawieranie wyrażeń pozornych, pustych referencjonalnie, posiadanie rozchwianych reguł składniowo-semantycznych i in.), uniemożliwiające używanie go w uprawianiu nauki, uczeni tej miary, co Russell i Whitehead (z okresu *Principia Mathematica*), Carnap, Reichenbach, Quine, Hintikka, poniekąd także Ayer i Ryle (z jego teorią wyrażeń systematycznie wprowadzających w błąd), postulowali stworzenie języka idealnego, a nawet, posługując się logiką formalną, czynili próby skonstruowania takiego języka. W języku tym reguły syntaktyczne jednoznacznie warunkowałyby semantykę, a jego sztandarowe hasło to: *If you take of the syntax, the semantics will take care of itself*. W koncepcji tej każde zdanie sensowne jest bądź zdaniem obserwacyjnym (sposrzeniowym, protokularem, atomowym), bądź do takiego sprowadzalnym. I chociaż zakres postulowanego języka bazowego zdań obserwacyjnych, w których między powierzchnią a głębią (formą logiczną) panują jedno-jednoznaczne stosunki odpowiedniości, okazał się niemożliwy do wykreślenia, poszukiwania w tej semantycznie wydzielonej sferze języka sensu, pewności, prawdy i oczywistości przyniosły niebanalne wyniki. Akceptacja tej hipotezy jest jednocześnie przyjęciem stanowiska, że tylko zdania obserwacyjne są możliwe do zrozumienia (wewnątrzjęzykowej translacji) bez pośrednictwa teorii, w której funkcjonują¹.

Drugie zakotwiczenie dotyczy w zasadzie zdyskredytowanej postawy badawczej, jaką jest realizm naiwny², będący *de facto* wiarą w istnienie bytów,

¹ „W wyniku kojarzenia zdań ze zdaniami powstaje rozległa, werbalna struktura, która, przede wszystkim jako całość, wiąże się na różne sposoby z pozawerbalnymi bodźcami. [...] W oczywisty sposób ta struktura połączonych zdań składa się na jedną spoiwą tkaninę obejmującą wszystkie nauki i w istocie wszystko, co kiedykolwiek mówimy o świecie; przynajmniej prawdy logiczne, a bez wątpienia także liczne inne zdroworozsądkowe prawdy, okazują się bowiem istotne dla wszystkich dziedzin i w ten sposób zapewniają istnienie związków” (QUINE, 1999: 25). „Fakt, że zdania dotyczą postulowanych przedmiotów, że mają sens jedynie w kontekście otaczającej je teorii oraz że można je uzasadnić tylko poprzez uzupełnienie obserwacji o metodę naukową, nie ma już znaczenia; przypisujemy im bowiem prawdziwość z punktu widzenia tej samej otaczającej je teorii i wszystkie te zdania znajdują się w tej samej łodzi” (QUINE, 1999: 38).

² Realizm naiwny — zdroworozsądkowy pogląd o istnieniu rzeczy postrzeganych zmysłami, został wciągnięty przez samego Bertranda Russella w jego teorię wiedzy. Uznał on, iż możliwe jest skonstruowanie wyczerpującego i prawdziwego opisu świata na podstawie danych zmysłowych i przy użyciu dostatecznie wyostrzonych narzędzi logiczno-językowych. Wyróżniwszy *knowledge by aquitance* absolutnie pewną, bezdyskusyjną, powszechną i niezawodną, stwierdził, że dotyczy ona tzw. faktów atomowych, którym w sposób jedno-jednoznaczny odpowiadają zdania atomowe. Stosując do nich odpowiednie formuły derywacyjne i prawa logiki dwuwartościowej, tworzymy język izomorficzny wobec rzeczywistości, która jest *de facto* konstruktem logicznym z danych zmysłowych. Ta atomistyczna metafizyka oparta jest na tzw. korespondencyjnej teorii prawdy, będącej pewnym wariantem teorii klasycznej (RUSSELL, 2000). Zaowocowała ona koncepcjami lingwistycznymi posługującymi się wypracowanym przez logikę instrumentarium: predykaty, argumenty, zdania elementarne, referencja, intensja, ekstensja itd. Akceptacją i dookreśleniem jej ustaleń w Polsce jest słynna „Żółta gramatyka”, a szczególnie jej część pt. *Składnia wyrażeń*

dla których konkretny język naturalny wytworzył i nazwy, by nimi dysponować. Trzeba jednak przyznać, że zbyt łatwo operujemy terminem „realizm naiwny” jako swoistą anatemą na niewygodne z jakichś względów poglądy. W zasadzie jest on zbliżony (czy odróżnialny?) do naszej zdroworozsądkowej, potocznej, milczącej, uśpionej wiedzy, tacit knowledge i common sense³, które bez oporu i w sposób niejako naturalny przyjmujemy za podstawę teoretycznych ustaleń lingwistyki — Habermasowskiej nauki rekonstrukcyjnej⁴. Ta prostoduszna wiara uchyla nie tylko zastrzeżenia co do istnienia otaczających nas przedmiotów makroskopowych, ich właściwości, zdarzeń i procesów, które dzieją się w naszym świecie, oraz naszego wyposażenia psychicznego, lecz także obiekcje co do istnienia aniołów, gryfów i aktualnego, łysego króla Francji. Przyjmując wprost tezę o ontologii wbudowanej w język naturalny oraz słynną Quine’owską definicję istnienia: „Być to być wartością zmiennej”, można uznać za zdania tego samego poziomu: *Jaskółka jest ptakiem.* i *Feniks jest ptakiem.*, tym bardziej że liczba atrybutów przypisywanych w naszej kulturze feniksowi i jaskółce może w pewien sposób być porównywalna. Istnienie staje się wartością parametryczną, zrelatywizowaną wobec określonego sposobu mówienia.

Trzecie zakotwiczenie sięga uznanego rozgraniczenia na tzw. płaszczyznę głęboką i powierzchniową, które nie w pełni sobie odpowiadają. W płaszczyźnie głębokiej mieszczą się, prócz operatorów logicznych, struktury predykatowo-

predykatywnych autorstwa Stanisława Karolaka (GROCHOWSKI, KAROLAK, TOPOLIŃSKA, 1984). Warto dodać, że właśnie przekonanie lorda Bertranda Russella o istnieniu dostępnych poznawczo przez percepcję przedmiotów makroskopowych stało się przedmiotem krytyki ze strony Alberta Einsteina, który prezentując swoją koncepcję „swobodnej gry pojęć”, nazwał je plebejską iluzją. Ten spór intelektualnych gigantów XX wieku, prowadzony na marginesie rozważań Einsteina o strukturze teorii naukowej, został zrelacjonowany w: SOKOŁOWSKI (1987: 187—201).

³ Bertrand Russell pisze: „Nasze dociekania nad każdym zagadnieniem filozoficznym wychodzą od czegoś, co można by nazwać »danymi«, przez które rozumiem tutaj treści wiedzy potocznej: niejasne, złożone i niecisłe — jak zwykle bywa w wypadku wiedzy potocznej — które na ogół jednak zyskują naszą akceptację i przy pewnej interpretacji są z dużą dozą pewności prawdziwe. W zagadnienie, które teraz rozważamy, uwikłane są różne rodzaje wiedzy potocznej. Mamy więc, po pierwsze, naszą znajomość życia — mebli, domów, miast, innych ludzi itd. Następnie mamy rozszerzenie owej wiedzy szczegółowej na konkretne przedmioty, które pozostają poza naszym doświadczeniem, znane nam z historii, geografii, codziennej prasy itd. Wreszcie cała ta wiedza o konkretnych przedmiotach jest usystematyzowana za pomocą nauk fizykalnych, które zawdzięczają swą ogromną siłę perswazji zdumiewającej zdolności przewidywania przyszłości. Jesteśmy w pełni gotowi przyznać, że w owej wiedzy występować mogą drobne błędy, ale jesteśmy przeświadczeni, że można je wykryć i skorygować [...]. Zasadniczo i bez popadania w całkowity dogmatyzm [...] możemy zatem zaakceptować ów ogromny zasób wiedzy potocznej jako źródło danych dla analizy filozoficznej” (RUSSELL, 2000: 75—76).

⁴ Nauki rekonstrukcyjne ujmują w system teoretyczny wiedzę przedrefleksyjną, niedyskursywną i holistyczną, wiedzę, którą posiadamy, odwołując się do niej jedynie wówczas, gdy staje się wątpliwa, problematyczna, nieprzezroczysta. Do nauk rekonstrukcyjnych, poza lingwistyką, a nawet szerzej — naukami o komunikacji, można zaliczyć (z pewnymi zastrzeżeniami) psychologię, socjologię, a także logikę, jako naukę o rozumowaniu.

-argumentowe, gdzie predykaty wyrażają właściwości i relacje, a argumenty reprezentują obiekty, którym są owe charakterystyki przypisane i między którymi zachodzą. Predykaty (jedno-, dwu-, ... pięcioargumentowe, pierwszego i wyższego rzędu) dzięki odpowiednim operacjom są konkretyzowane jako wyrażenia w płaszczyźnie powierzchniowej — jedynie dostępnej empirii. Ubrane w idiomatyczne dla danego języka, nie w pełni przetłumaczalne na inny, leksemy, ukształtowane w zdania przez swoisty, również nasemantyzowany, system morfosyntaktyczny, tworzą wypowiedzenia pełne niedopowiedzeń i nadinterpretacji. Powierzchnia, pełna alegorii, symboli i metafor zrozumiałych tylko w szerokim kontekście kulturowym, tylko do pewnego stopnia i pod określonymi warunkami dostępna jest indywidualnemu rozumieniu i dyskursywnym analizom lingwistycznym. Podział na płaszczyznę głęboką i powierzchniową musi łączyć się ze zdaniową, a w zasadzie ponadfrastyczną⁵, teorią sensu, której przyjęcie Quine uznał za niemal przewrót kopernikański w naukach o języku⁶. Poszczególne wyrażenia mają wartość tylko w ramach wypowiedzenia, a ich rolą jest modyfikowanie jego całościowego sensu. Mówienie o znaczeniu dowolnego leksemu, morfemu czy układu syntaktycznego jest stosowaniem metonimii. Mówimy wówczas na ogół o typowym użyciu tego elementu w ewentualnym zdaniu minimalnym⁷. Idiomatyzm obrazu świata nałożony na idiomatyzm języka zderza się z niemożliwą do wyczerpania w opisie sytuacją. Powstaje w ten sposób pewna luka semantyczna, która pozwala na istnienie języków prywatnych. Umożliwia również istnienie warstwy pełnej niedopowiedzeń, dwuznaczników, omyłek, półprawd i przekłamań.

Zakotwiczenie czwarte to powszechnie przyjęta, choć, jak poucza semantyczna koncepcja prawdy Tarskiego, nie zawsze łatwa do przeprowadzenia, partycja na język przedmiotowy — *de re*, i metajęzyk — *de dictu*.

⁵ Jedna struktura predykatoowo-argumentowa może się konkretyzować w kilku, powiązanych ze sobą operatorami spójności tekstu, zdaniach. Por. TERMIŃSKA, 1988.

⁶ „Definicja kontekstowa przyspieszyła rewolucję w semantyce: rewolucję zapewne mniej nagłą niż przewrót kopernikański w astronomii, ale podobną, bo również przesuującą punkt centralny. Rolę pierwotnego nośnika znaczenia przypisuje się odtąd nie słowu, lecz zdaniu. Znaczenie terminów, podobnie jak partykuł gramatycznych, polega na ich wkładzie w znaczenie zdania, które je zawiera. [...] znaczenia słów wyabstrahowane są z warunków prawdziwości zdań zawierających te słowa” (QUINE, 1986: 148).

⁷ „Można słusznie utrzymywać, że, właściwie mówiąc, tylko zdanie ma znaczenie. Możemy oczywiście powiedzieć zupełnie poprawnie, na przykład, o »poszukiwaniu znaczenia słowa« w słowniku. Mimo to wydaje się, że sens, w jakim słowo czy zwrot »ma znaczenie«, pochodzi od sensu, w jakim zdanie »ma znaczenie«. Powiedzieć, że słowo czy zwrot »ma znaczenie«, to powiedzieć, że istnieją zdania, w których one występują, a które »mają znaczenie«; a znać znaczenie, jakie ma słowo czy zwrot, to znać znaczenie zdań, w których one występują. Gdy »poszukujemy znaczenia słowa«, słownik może nam podsunąć jedynie pewne środki pomocnicze, służące rozumieniu zdań, w których ono występuje. Właściwe zatem wydaje się powiedzenie, że tym, co »ma znaczenie« w sensie pierwotnym, jest zdanie” (AUSTIN, 1993: 79—80).

Przyjęcie zasygnalizowanych heurystycznych „umocowań”, wzbogaconych wypowiedzeniową teorią znaczenia, pozwala odrzucić niespójny średniowieczny podział na *categorymata* i *syncategorymata*, szczególnie w odniesieniu do rzeczowników i czasowników, oraz twierdzenia, że wyrażenia współznaczące nie mogą odgrywać roli podmiotu na płaszczyźnie *de re*. Po pierwsze, wiele categorymatów wyraża treści relacyjne i jedynie w funkcji indykacyjnej może być podmiotem zdania w supozycji realnej, w języku przedmiotowym. Po drugie, można na poczekaniu wymienić wiele formacji (np. *szkoda* vs. *szkoda, że*; *prawda* vs. *prawdę mówiąc*; *oblicze* vs. *w obliczu czego*, np. *niebezpieczeństwa*; *zdanie* vs. *według mojego zdania, to*; *ironia* vs. *na ironię zakrawa, że*; *związek* vs. *w związku z powyższym*), które jednocześnie zaliczają się do klasy autosemantycznych nominów, jak i synsemantycznych wyrażeń funkcyjnych. A ponadto, nie istnieją przeszkody, by uznać, że przynajmniej niektóre wyrażenia funkcyjne, te które odzwierciedlają stosowną dla danego języka „strukturę” świata, organizują wokół siebie, z zastosowaniem reguł składniowych, jego językowe odbicie.

Wyrażenia funkcyjne stanowią kategorię otwartą. Nie można ich po prostu wymienić, ponieważ mieszczą w sobie, obok „prostych” spójników i przyimków, nomina, przysłówki i całe frazy. Występują na różnych poziomach semiotycznych, charakteryzując:

- 1) sytuację wypowiedzeniową; nadawcę, odbiorcę, intencjonalność, emocjonalność, nastawienie modalne, temporalizację i specjalizację wypowiedzenia, jego perswazyjność *etc.*,
- 2) różnorakie relacje między wewnętrznymi, pojęciowymi elementami wypowiedzenia, ilustrujące charakterystyczny dla danego języka obraz świata i jego percepcję,
- 3) różnorakie relacje między wyrażeniami danego wypowiedzenia, wymuszone niejako ich strukturalno-syntaktycznymi właściwościami,
- 4) wskaźniki spójności tekstu; anafory, katafory, parataktyczne i hipotaktyczne wyrażenia odnoszące się do relacji zachodzących między zdaniami.

Punkty te są jedynie indukcyjnym przybliżeniem, nie pretendując do miana podziału; wiele wyrażeń funkcyjnych jest też na tyle polisemantycznych, że mogą się mieścić w kilku grupach. Być może są też takie, których punkty te nie obejmują. Można by powiedzieć, że jest to rozmyty zbiór obejmujący sobą te wszystkie elementy języka, z których „oczyszczał” swoje wypreparowane frazy z *Syntactic Structures* Noam Chomsky.

W punkcie pierwszym mamy do czynienia przede wszystkim z metajęzykiem; wołaczami, wykrzyknieniami, zapewnieniami, ocenami, wyrażeniami asercji, temporalizacji, modalizacji bądź negacji, wyrażeniami patosu i emfazy, wtrąconymi błogosławieństwami, przekleństwami *etc.* oraz klasyfikatorami gatunku, tytułami tekstów, terminami językoznawczymi i wyrażeniami organizującymi tekst. Są to *de facto* predykaty wyższego rzędu, których argumentem

jest całe wypowiedzenie. Przykładowo wymieniam: *chcę powiedzieć/zapewnić, że; szkoda/dobrze/oczywiście, że; nie mogę przysięgać, ale; można by przypuścić, że; musisz uwierzyć, że; naprawdę/bez wątpienia/to zabawne, że/jak; to ironia/żart/kiępska poezja/proroctwo...; jak to się mówi/kolejna sprawa, to oraz jak powiedział X; X, niech imię jego będzie zapomniane, mawiał.; niech cię ręka Boska broni, żebyś...*

Punkt drugi grupuje w sobie wyrażenia odnoszące się do organizacji i wyposażenia przestrzeni, postrzegania czasu, pasywizacji i jednoczesnego wyrażania agensa, refleksywizacji i recyprokatywności, intensyfikacji właściwości i zdarzeń, sposobu, na jaki zachodzą, *etc.* Należy przy tym pamiętać, że relacje między różnymi elementami świata uzależnione są od teorii ontologicznej immanentnie obecnej w języku. Świat jest dla użytkownika konkretnego języka etnicznego tym, o czym da się w tymże języku powiedzieć. Naturalnie, radykalizm tej tezy może być osłabiony istnieniem translacji wewnątrz- i zewnątrzjęzykowej, umożliwiającej budowanie definicji i parafraz. Myślę, że wyrażenia funkcyjne tej grupy należą do języka przedmiotowego i mogą stanowić konstytutywny trzon wypowiedzenia, organizując całą treść. Mamy tu zatem do czynienia z tworzeniem nazw złożonych, np. w wielu językach przez *status constructus*, a w języku polskim m.in. przez konstrukcje dzierżawcze rzeczownikowe lub przymiotnikowe, z przysłówkami, konstrukcjami tropicznymi, szczególnie porównawczymi, metaforycznymi oraz z niewymuszoną przez rekację czasownika lokalizacją obiektów za pomocą przyimków lub deskrypcji. Są to *de facto* dodatkowe predykcje wobec argumentów struktury predykatowo-argumentowej konkretyzowane na tym samym co ona poziomie języka.

Następny punkt oparty jest na banalnym twierdzeniu, że wszystkie wyrażenia danego języka mają własne wymagania co do swojego otoczenia. Konieczność, dowolność lub zakaz użycia stowarzyszonego z konkretnym wyrażeniem innego, w odpowiedniej formie, należy do idiomatyki danego języka. Kierunek, lokalizacja, cel, uprzedniość/następstwo czasowe, ujęcie przyczynowo-skutkowe itp. często wyrażane są za pomocą wyrażen funkcyjnych, choć jest to tylko tendencja, a nie konieczność. Często użycie ich jest sprawą rekacji. Wyrażenia funkcyjne z tego punktu widzenia nie istnieją jako samodzielne elementy wypowiedzenia i muszą być rozpatrywane jako większe jednostki, których użycie jest współzależne od innych, które chętnie, acz niesłusznie, nazywamy pełnoznanymi. Tak więc adlatywne wyrażenie *podejść* na ogół wymaga uzupełnienia *ku/do/pod/w pobliże... kogoś/czegoś*, a delatywne *odejść* — *od/z/sprzed/ spod/...* Do grupy tej należy większość przyimków. Ponieważ determinacja ma tu charakter dwustronny, można by w zasadzie uznać, że rekacją obdarzone są właśnie wyrażenia przyimkowe, które domagają się odpowiedniego kontekstu⁸.

⁸ Takie rozwiązanie przyjął w swojej gramatyce, omawiając przyimki, Janusz DANECKI (2001: 457—484).

Punkt czwarty dotyczy przede wszystkim organizacji tekstu, zarówno jeśli chodzi o budowę wewnątrz elementami zdania, jak i ich powiązania z linearnie odległymi, lecz tożsamymi semantycznie wyrażeniami spoza obrębu zdania. Anafora (*wszystko to, co powiedziałam...*) i katafora (*wszystko, co powiem...*) realizują się głównie, choć nie wyłącznie, zaimkowo. Inne przykładowe wskaźniki spójności to: *co więcej, a ponadto, następnie, tymczasem, na dodatek*. Jest pewien problem z wyznacznikami para- i hipotaksy. Jeżeli uznamy, że łączone są współrzędnie lub podrzędnie zdania, czyli twory językowe, to wyrażenia łączące, organizujące tekst, mają charakter metajęzykowy. Gdy jednak uznamy ich przedmiotowy charakter, bo i takie stanowisko jest możliwe, wówczas spajające je funktory mogą być uznane za predykaty tego samego poziomu, budujące obraz ekstralingwistycznej sytuacji. Tak czy inaczej, jeśli wzorować się na klasycznym rachunku zdań, rysuje się możliwość sporządzenia swoistego, domkniętego rachunku, chociaż istnieją oczywiste różnice między sztucznym językiem logiki a jego interpretacją semantyczną w języku naturalnym⁹. Siedem z 14 relacji (wyrzucam niemającą odniesienia do języka naturalnego asercję i negację mocną), tzn. koniunkcja, alternatywa, dysjunkcja, ekсклюzja, ekwiwalencja, implikacja, binegacja, są stosunkowo dobrze opracowane przede wszystkim w podręcznikach logiki. Reszta, przynajmniej w odniesieniu do polszczyzny, wymaga opracowania, co nie jest specjalnie kłopotliwe dla sprawnie operującego negacją, koniunkcją i alternatywą. Ważne jest, że i tutaj, poza spójnikami, pojawiają się, w charakterze wyrażeń konkretyzujących te relacje, odpowiednio ukształtowane leksemy, frazy i juktapozycja. Poza typowymi: *i; lub; albo; jeżeli... to...; czyli; ani... ani...; chyba, że*; w omawianej funkcji występują: *najwyżej/przynajmniej/co najmniej jedno z dwojga: ...lub...; z zastrzeżeniem, że nie...; ale; mimo że* i inne. Deskryptywne realizacje tych funktorów mogą przybrać postać całych kunsztownych konstrukcji, np. *Trzeba odrzucić możliwość jednoczesnej prawdziwości obu zdań złożonych (resp. współwystępowania zjawisk, do których odnoszą się te zdania) lub ich jednoczesnego fałszu (jednoczesnego niezachodzenia)*. Obok klasycznego rachunku zdań odpowiednich funktorów dostarcza (jako wzorzec) logika modalna, deontyczna i inne logiki wielowartościowe.

Przedstawiona propozycja uchwycenia zróżnicowanej istoty funkcjonowania niejednorodnych wyrażeń funkcyjnych (aliteracja zamierzona) nie jest zwartą, elegancką teorią. Warunkuje interpretację konkretnego wyrażenia funkcyjnego uprzednią analizą wypowiedzenia, w którym ono występuje. Nie pozwala sporządzić listy, otwierając tę kategorię na niewspółmierne formalnie wyrażenia. Klasę wyrażeń spoza opozycji verbo-nominalnej, coś prostego, intuicyjnie uchwytanego, poświadczanego przez podręczniki i milcząco przyjmowanego w specjalistycznych rozprawach, zastępuje czymś możliwym do określenia

⁹ O zależnościach między sztucznym językiem logiki i językiem naturalnym: TERMIŃSKA (1995: 47—55) oraz TERMIŃSKA (2006: 56—65).

tylko przy pewnych założeniach, niedookreślonym teoretycznie i rozbitym na kilka typów. Ustalona pozycja wyrażen funkcyjnych, mająca szacowną tradycję, sięgającą średniowiecznych spekulacji Ockhama¹⁰ i Piotra Hiszpana¹¹, a będąca rezultatem sporu o uniwersalia, jest nie do utrzymania.

Literatura

- AUSTIN L., 1993: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*. Tłum. B. CHWEDEŃCZUK. Warszawa.
- DANECKI J., 2001: *Gramatyka języka arabskiego*. T. 1. Warszawa.
- GROCHOWSKI M., KAROLAK S., TOPOLIŃSKA Z., 1984: *Składnia*. Warszawa.
- HISZPAN P., 1969: *Traktaty logiczne*. Tłum. T. WŁODARCZYK. Warszawa.
- JAMES W., 1957: *Pragmatyzm*. Tłum. M. KOZŁOWSKI. Warszawa.
- OCKHAM W., 1971: *Suma logiczna*. Tłum. T. WŁODARCZYK. Warszawa.
- QUINE W.V.O., 1986: *Epistemologia znaturalizowana*. W: IDEM: *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*. Tłum. B. STANOSZ. Warszawa.
- QUINE W.V.O., 1999: *Słowo i przedmiot*. Tłum. C. CIEŚLIŃSKI. Warszawa.
- RUSSELL B., 2000: *Nasza wiedza o świecie zewnętrznym jako pole badań dla metody naukowej w filozofii*. Tłum. T. BASZNIK. Warszawa.
- SOKOŁOWSKI M., 1987: *Alberta Einsteina filozofia fizyki*. W: *Filozofować w kontekście nauki*. Red. M. HELLER, A. MICHALIK, J. ŻYCIŃSKI. Kraków, s. 187—201.
- TERMIŃSKA K., 1995: *Deskryptywne aktualizacje alternatywy*. W: *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*. Red. M. GROCHOWSKI. Toruń, s. 47—55.
- TERMIŃSKA K., 1998: *Sensualizm w prozie Jarosława Iwaszkiewicza. Hermeneutyka i składnia*. Katowice.
- TERMIŃSKA K., 2006: *Logiczne igraszki w argumentacji*. W: *Żonglowanie słowami. Językowy potencjał i manifestacje tekstowe*. Red. M. KITA. Katowice, s. 56—65.
- WITTGENSTEIN L., 1997: *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. WOLNIEWICZ. Warszawa.

¹⁰ Korzystając z opozycji pełnoznaczność — niepełnoznaczność, wprowadzono podział na *categorymata* (*nomen, verbum* przy transformacji czasownika w formie osobowej w *participium activi*) i *syncategorymata*. Ockham dodaje, że *syncategorymata* mogą być podmiotem lub elementem orzeczenia imiennego jedynie w zdaniach *de dicto*. „W trzecim znaczeniu wyrażenie „termin” oznacza dokładnie i bardziej precyzyjnie to wszystko, co ze względu na swoje znaczenie może być podmiotem lub orzeczeniem zdania. I w tym sensie żaden czasownik [tzn. *infinitivus*] ani spójka, ani przysłówki, ani przyimek, ani wykrzyknik nie są terminami. Istnieje poza tym wiele jeszcze wyrażen, które nie są terminami, a mianowicie wyrażenia synkategorematyczne, albowiem one, jako takie, aczkolwiek mogą być skrajnymi częściami zdania, jeśli bierze się je w sensie materialnym i po prostu, to jednak, jeśli uwzględni się ich stronę znaczeniową (*significative*), nie mogą być skrajnymi częściami składowymi zdań”. (OCKHAM, 1971: 15).

¹¹ „Należy więc wiedzieć, że dialektyk uznaje tylko dwie części mowy, mianowicie rzeczownik i czasownik; inne wyrażenia nazywa on wyrażeniami synkategorematycznymi i współznaczącymi (*syncategoremata et consignantia*)”. (HISZPAN, 1969: 6).

Kamilla Terminińska

Functional expressions — an attempt to arrange them

Summary

Functional expressions constitute an open category characterizing (1) an expressive situation, sender, receiver, intentionality, emotionality, modal attitude, temporalization, and specialization of an expression, its persuasiveness, etc. (2) various relations between internal, notional elements of an expression illustrating the image of the world and its perception typical of a given language (3) various relations between expressions of a given expression, somehow forced by their structural-syntactical qualities (4) determinants of text coherence, anaphors, cataphoras, practical and hypotactic expressions referring to relations between sentences. Against the criteria worked out in the Middle Ages, functional expressions do appear, violating a verbal-nominal opposition, both in a subjective language and meta-language.

Камилла Терминьска

Функциональные выражения — попытка упорядочения

Резюме

Функциональные выражения представляют собой открытую категорию, характеризую: (1) ситуацию высказывания: отправителя и получателя информации, интенциональность, эмоциональность, модальные установки, темпорализацию и специализацию высказывания, его персуазивность и т.п., (2) разнообразные отношения между внутренними, понятийными элементами высказывания, иллюстрирующие характерный для данного языка образ мира и его восприятие, (3) отношения различного рода между выражениями данного высказывания, обусловленные во многом их структурно-семантическими особенностями, (4) показатели связности текста: анафоры, катафоры, паратактические и гипотактические выражения, касающиеся отношений между предложениями. Вопреки выработанным еще в Средневековье критериям, функциональные выражения выступают, разрушая вербо-номинальную оппозицию, как в предметном языке, так и в метаязыке.